

Czy w Sahryniu doszło do znieważenia narodu polskiego?

18 sierpnia 2018

Prokuratura w Zamościu po miesiącu przestoju zdecydowała, że będzie kontynuować śledztwo w sprawie słów wypowiedzianych podczas obchodów rocznicy rzezi wołyńskiej.

Grzegorz Kuprianowicz, prezes Towarzystwa Ukraińskiego w Lublinie mówił wtedy o polskich oprawcach z AK i ukraińskich ofiarach.

Nie spodobało się to Przemysławowi Czarnkowi, wojewodzie lubelskiemu, który uznał słowa Kuprianowicza za próbę zrównywania masowej rzezi wołyńskiej z incydentami, które miały miejsce w okolicach Sahrynia. Postanowił złożyć doniesienie o przestępstwie znieważenia narodu polskiego.

Prokuratura dostała twardy orzech do zgryzienia. Początkowo chciała przerzucić sprawę na lokalny oddział IPN, w końcu jednak śledczy zdecydowali, że przyjrzą się słowom Kuprianowicza w kierunku możliwego złamania artykułu 133 Kodeksu karnego.

Przypomnijmy, co dokładnie szef Towarzystwa Ukraińskiego w Lublinie powiedział: „74 lata temu zginęli tu obywatele Rzeczypospolitej, ukraińscy, prawosławni mieszkańcy tej ziemi, na której od stuleci żyli ich przodkowie. Zginęli oni z rąk innych obywateli Rzeczypospolitej, dlatego że mówili w innym niż większość języku i byli innego wyznania. Ta zbrodnia przeciwko ludzkości popełniona została przez członków narodu polskiego – partyzantów Armii Krajowej będących żołnierzami podziemnego państwa polskiego”.

Dodał też, że ofiary Polaków nie zostały upamiętnione w godny sposób. Pomysł wspólnego pomnika, który miał zostać odsłonięty przez Petra Poroszenkę i Andrzeja Dudę, gdzieś się rozmył,

ponieważ polski prezydent zajął się innymi sprawami.

„Stoimy przed pomnikiem wzniesionym już 10 lat temu, który nie doczekał się oficjalnego odsłonięcia z udziałem prezydentów Polski i Ukrainy, tak jak to było pierwotnie uzgodnione. Żałujemy, że pamięć ukraińskich prawosławnych ofiar Chełmszczyzny nie została w Sahryniu uczczona w analogiczny sposób, jak stało się to w przypadku pamięci polskich ofiar Wołynia (...). Mieliśmy i ciągle mamy nadzieję, że ich pamięć zostanie jednak uczczona przez Rzeczpospolitą Polską równie godnie jak pamięć obywateli innych narodowości i wyznań, którzy ponieśli śmierć w strasznych latach drugiej wojny światowej. Dla społeczności ukraińskiej Sahryń jest symbolem tragedii Chełmszczyzny w latach 40. XX wieku” – mówił Kuprianowicz.

To, że żołnierze AK 10 marca 1944 spalili posterunek kolaboracyjnej policji pomocniczej, a następnie mordowali cywilów, jest stwierdzone przez historyków i dobrze udokumentowane.

Jednak Przemysław Czarnek uważa, że przypominanie polskich win podczas obchodów upamiętnienia ofiar zbrodni wołyńskiej nie jest na miejscu, ponieważ sugeruje równowagę.

Prawdą jest, że AK postanowiło tą akcją „zniechęcić” Ukraińców do tego, co urządzili ich rodacy po drugiej stronie Bugu, wymordowali więc mieszkańców Sahrynia „profilaktycznie”.

O tych wydarzeniach pisali m.in. historycy Grzegorz Motyka i Mariusz Zajączkowski.

Wojewoda lubelski stwierdził, że absolutnie nie chodziło mu o to, aby zbrodniom Polaków zaprzeczać czy też je wybielać, chodziło mu tylko o kontekst ich przypomnienia i proporcje.

„Zostało to zrobione jako prowokacja w 75. rocznicę tragicznej, krwawej niedzieli na Wołyniu, gdzie w sposób systemowy ukraińscy nacjonaści, bandyci, których ciężko

szukać w historii tego świata, w sposób bestialski mordowali tysiące Polaków i to również podczas nabożeństw religijnych” – oburzał się Przemysław Czarnek.

Jego adwersarz zaś w rozmowie z PAP stwierdził, że zachowania Czarnka jest „niegodne urzędnika państwowego”.

Teraz prokuratura zbada i zmierzy rozmiar krzywd na Lubelszczyźnie.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)